Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 6 (15). **WARSZAWA — CZERWIEC 1934.** **Rok II.**



Stoisko Ministerstwa Sprawiedliwości na wystawie „Len Polski".

Zygmunt Sitnicki wiceprezes S. O.

NOWA KONSTYTUCJA

II.

Uchwała z dnia 26 stycznia 1934 r. stanowi, jak już zaznaczyliśmy w uwagach poprzednich, reakcję przeciwko omówionym wyżej zasadom konstytucji marcowej. Ma ona na celu usunięcie z ustawy dotychczasowej wszystkich jej cech słabych i dla naszej państwowości groźnych. Zatrzymamy się na nich nieco szczegółowiej.

Myślą przewodnią nowej konstytucji jest przedewszystkiem utrwalenie jedności i harmonji władzy państwowej. Projekt nie jest wprawdzie zaprzeczeniem podziału *funkcyj* państwa (f. ustawodawcza, wykonawcza, sądowa), podkreśla on jednak mocno i zdecydowanie jedność *władzy*, jako przejaw działalności *jednego* państwa. Ponieważ zaś władza każda musi mieć swoje widome ucieleśnienie, swój — mówiąc prawniczo — „organ", przeto projekt nowej konstytucji organ ten umieszcza w osobie Głowy Państwa (art. 2 ust. 4). Takie postawienie kwestji jest bezwątpienia lepszem ujęciem niż to, które widzieliśmy w konstytucji dotychczasowej, w myśl której organem władzy państwowej („zwierzchniej") jest „Naród", — a zatem istota zbiorowa i abstrakcyjna. Zgodnie z art 3 projektu Głowa Państwa posiada nadto „zwierzchnictwo" nad wszystkiemi pozostałemi organami Państwa (Rząd, Sejm, Senat wojsko, sądy, kontrola i samorząd). W ten sposób ideja jednolitości władzy doprowadzona została do szczytu.

Jest rzeczą oczywistą, że przy takiem ujęciu stanowiska Głowy Państwa niema i nie może być mowy w nowej konstytucji o tem, aby Prezydent Rzeczypospolitej był tylko funkcjonarjuszem władzy wykonawczej. Prezydent Rzeczypospolitej jest w niej wyniesiony ponad inne władze i organa i stanowi czynnik naprawdę nadrzędny i samoistny. Nie posiada on wprawdzie, jako czynnik apolityczny, żadnej władzy *rządzenia*, w ścisłem znaczeniu tego słowa; w każdym razie posiada realny i potężny wpływ na wszystkie przejawy działalności Państwa. On mianuje Rząd i obsadza inne urzędy, rozwiązuje Sejm, stosuje prawo łaski i t. p., przyczem wszystkie te czynności i prerogatywy wykonywa samodzielnie, bez potrzeby uzyskiwania na to zgody innych czynników. Słowem, Prezydent Rzeczypospolitej jest w Państwie tą „władzą neutralną", której brak tak boleśnie daje się odczuwać w każdej republice.

Sytuację prawną Głowy Państwa projekt wzmacnia jeszcze przez to, że powierza Jej wybór nie ciałom ustawodawczym, lecz ogółowi obywateli, który głosuje na dwóch kandydatów, wskazanych przez ustępującego Prezydenta i specjalne Zgromadzenie Elektorów, przyczem jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się na osobę, wskazaną przez Zgromadzenie, kandydat tego Zgromadzenia zostaje uznany za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej. W ten sposób Głowa Państwa zostaje uniezależniona od ciał ustawodawczych, zyskując przez to większą w stosunku do nich swobodę i ni zależność.

Funkcję rządzenia Państwem projekt powierza Rządowi, powołanemu (i odwoływanemu) swobodnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej i odpowiedzialnemu parlamentarnie przed obu izbami, konstytucyjnie zaś — przed Trybunałem Stanu. Projekt nie zrywa tu z systemem rządów parlamentarnych, dąży tylko do wzmocnienia stanowiska Rządu przez zapobieżenie gorszącym igraszkom z t. zw. obalaniem gabinetów. Jak wiadomo bowiem, w okresie do 1926 r. stronnictwa sejmowe w Polsce obalały Rząd przeciętnie co 5 miesięcy. Ponieważ wiemy już, że do powzięcia uchwały prawomocnej w sejmie wystarcza obecność 75 posłów, wynika stąd, iż każdy Rząd mógł być obalony niemal w każdej chwili. Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach nie mogło być mowy o żadnym „programie" rządowym ani o jego realizacji, obliczonej na okres dłuższy. Otóż projekt nowej konstytucji zrywa z tym systemem radykalnie, stanowiąc, iż żądanie ustąpienia Rządu może nastąpić tylko podczas sesji zwyczajnej (a więc raz do roku) i to w zasadzie na mocy uchwały obu izb, przyczem Prezydent Rzeczypospolitej i w tym przypadku nie jest skrępowany uchwałą obu izb, może je bowiem rozwiązać (art. 24). W ten sposób obalanie gabinetów przestanie być zwyrodniałym „sportem", a stanie się wypadkiem naogół rzadkim, zdarzającym się tylko w okolicznościach szczególnej nieudolności gabinetu.

Parlament według projektu nowej konstytucji składa się z dwóch izb: z Sejmu, wybieranego przez obywateli w głosowaniu pięcioprzymiotnikowem, i z Senatu, powoływanego na 6 lat w $^1/_3$ przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w $^2/_3$ w drodze wyborów przez obywateli, uznanych przez ustawę „za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego" (pierwszy Senat wybierać mają odznaczeni orderami Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości). Projekt pragnie w ten sposób w Senacie mieć organ, reprezentujący czynnik stały w życiu Państwa. Tak skonstruowany Senat posiada moc sprzeciwienia się każdej uchwale Sejmu, jeżeli sprzeciw nie będzie skolei odrzucony przez Sejm większością $^3/_5$ głosów.

Zaznaczyć przytem należy, iż projekt przyznaje Głowie Państwa prawo veta zawieszającego, prawo wydawania dekretów z mocą ustawy na podstawie upoważnienia ustawowego, oraz prawo rozwiązania izb ustawodawczych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się reforma tych zasad konstytucji marcowej, które poprzednio omówiliśmy i uznaliśmy za szkodliwe, złe i niebezpieczne dla naszego Państwa. Widzimy stąd, że projekt nowej konstytucji stanowi — w przeciwieństwie do dawnej — twór konsekwentny i przemyślany roztropnie oraz celowo ze względu na wielki, przyświecający mu cel, jakim jest: dobro Państwa.

Uchwała z 26 stycznia nie jest jeszcze ustawą obowiązującą. Jest ona obecnie przekazana Senatowi jako „projekt" ustawy konstytucyjnej (druk senacki Nr 400). Być może, iż w Senacie projekt ulegnie pewnym zmianom i przeróbkom. Co do nas, to uważamy, iż nadają się do ponownego przedyskutowania przepisy projektu, dotyczące sposobu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i składu Senatu. Zdaniem naszem, dożywotni wybór Prezy-

denta Rzeczypospolitej przyczyniłby się w znaczniejszym jeszcze stopniu do wzmocnienia stanowiska Głowy Państwa*). Podobnie w Senacie wolelibyśmy widzieć organ stały, złożony *w całości* z członków, mianowanych przez Głowę Państwa i reprezentujący tem samem silniej jeszcze podkreśloną ciągłość idei państwowej. Przy tej konstrukcji Senatu wybór Głowy Państwa można byłoby powierzyć nawet obu izbom, na sposób dotychczasowy.

Abstrahując jednak od tych czysto naukowych zastrzeżeń, stwierdzić należy, iż projekt jest dziełem w dziejach Polski epokowem i stanowi on olbrzymi krok w kierunku nadania Państwu formy ustrojowej, zgodnej z historją i potrzebami Narodu.

Jerzy Śliwowski sędzia gr.

O domach pracy dla zwolnionych z więzień.

(Dokończenie).

Omówić nam teraz skolei wypadnie zagadnienie stosunku domów pracy do t. zw. „więzień przejściowych" i do t. zw. schronisk lub zakładów przejściowych. (Ubergangsheime). Jak się przekonamy instytucje te aczkolwiek do pojęcia domów pracy zbliżone, różnią się od nich zasadniczo.

Więzienie przejściowe ma w gruncie rzeczy cechy te same, co i dom pracy. Pomyślane jest ono, jako ostateczna faza systemu progresywnego, jako otwarcie niejako skazanemu drzwi do wolności, jako stopniowe przyzwyczajenie go do wolności, której tak pragnął, a której niejednokrotnie tak długo był pozbawiony. Tak samo, jak umierającego z głodu człowieka karmi się bardzo ostrożnie i stopniowo, tak samo i stopniowo, czujnie i ostrożnie winno się przyzwyczajać człowieka do przekroczenia progów więzienia. Jest jednak ogromna różnica pomiędzy więzieniem przejściowem, a domem pracy. Pierwsza — zewnętrzna czysto — ta, że więzienie przejściowe jest bądź co bądź nadal pomimo pozorów poważnem ograniczeniem wolności, podczas gdy dom pracy jest instytucją dobrowolną, która nikogo nie zmusza do korzystania z jej usług. Druga — istotniejsza — iż więzienie przejściowe jest instytucją, której oddziaływanie na psychikę i osobowość uwięzionego jest wybitnie, wewnętrzne, kształci ono jego wolę i zmusza do samoopanowania, zaś celem domu pracy jest przedewszystkiem zatrudnienie b. więźnia, a jeśli mówi sie o wykształceniu lub dokształceniu zawodowem, to ma się ten cel przedewszystkiem na oku. Jednakże sprzęgnięcie domów pracy i więzień przejściowych w harmonijnym wysiłku jest zupełnie możliwe i, zdaniem mojem, bardzo korzystne. Jeśli więzień w toku więzienia przejściowego, które dostępne jest tylko dla korzystających z systemu progresywnego, a więc dla skazanych na względnie długoterminowe pozbawienie wolności (w każdym razie 1 rok lub powyżej) — nie wystara się o pracę, co jest najzupełniej możliwe, ma on możność skorzystania z dobrodziejstwa domów pracy. *W ten sposób więzienie przejściowe i dom pracy uzupełniają się wzajemnie i więzienie to odciążyć może b. poważnie dom pracy przez to, że stanowi samo przez się skuteczne i nader cenne, pośrednictwo pracy.* Że tak jest w istocie, nietylko według dociekań teoretycznych dowodzi fakt, że niektóre państwa, jak np. Szwajcarja nie zna właściwych więzień przejściowych, a tylko domy pracy, jako ich surogat (noszą one nazwę Arbeiterheime).

Natomiast instytucja schronisk i zakładów przejściowych w gruncie rzeczy mało ma wspólnego z domem pracy, chociaż równie skutecznie może być z nim połączona. Zakład przejściowy to miejsce, gdzie więzień po wypuszczeniu znajduje czasowy, krótki i przejściowy przytułek, to miejsce, gdzie więzień może przenocować, gdzie znajdzie schronisko, gorącą strawę, opiekę, doraźną pomoc i przyjacielską radę. Instytucje te rozpowszechnione są zwłaszcza w Niemczech, gdzie są utrzymywane zwłaszcza przez większe społeczne towarzystwa więzienne (Gefängnissgeselschaften) do rzędu których należą dwa największe: Berlińskie i Reńsko-Westfalskie. *Należy podkreślić, iż tego rodzaju schroniska przejściowe są instytucją pomocy doraźnej, na krótką metę, gdzie b. więzień może się zatrzymać na dni kilka, gdzie może się zorjentować i zastanowić nad dalszemi planami, gdzie może wejść w kontakt z rodziną, skąd może być przez Patronat do tej rodziny wysłany, względnie skąd upewnić się może, czy przyobiecana mu uprzednio praca, w rzeczywistości będzie mu dostarczona — nie jest to jednak nigdy środek opieki społecznej na dalszą metę, jakim jest dom pracy, a przeto nigdy nie może doń być porównany i nie może go zastąpić.*

Natomiast dom pracy winien być poprzedzony w sensie chronologicznym bezwzględnie przez schronisko przejściowe. Ma to na celu znowu i przedewszystkiem odciążenie domu pracy od zbędnych elementów, które mogą znaleźć punkt zaczepienia gdzieindziej. Chodzi o to, by do domu pracy dostawali się najwięcej potrzebujący, ci, którzy znikądindziej pomocy nie mogą otrzymać, ci przed którymi wszystkie drzwi są zamknięte. Były więzień w schronisku przejściowem rozejrzy się i sprawdzi, czy i jakie widoki ma na przyszłość i czy może na coś liczyć. Jeśli badania te dadzą rezultat negatywny uda się do domu pracy, który da mu zatrudnienie.

Dom pracy, jak to już stwierdziłem, musi nosić charakter przejściowy, gdyż jest instytucją wywołaną warunkami przejściowemi, przejściową niechęcią społeczeństwa do osobnika obarczonego wzmianką w rejestrze karnym, ale niechęć ta kiedyś musi ulec zmianie, choćby dlatego, że czas wygładza wszystko. A zatem usiłowanie, mające na celu ostateczną resocjalizację przestępcy, nie powinno ustać po umieszczeniu go w domu pracy. W tym momencie szczególnie cenną będzie działalność Urzędów Pośrednictwa Pracy. Do tego jednakże konieczne są dwa warunki: 1) by warunki płacy w domach pracy przedstawiały istotną różnicę z wolnym rynkiem pracy w sensie zachęty osobnika zatrud-

*) Obszerniej o tem w artykule moim „O wzmocnienie stanowiska konstytucyjnego Głowy Państwa", Ruch Prawniczy 1929 r.

nionego do szukania pracy gdzieindziej. Płaca winna być wystarczająca na utrzymanie siebie, ewentualnie i rodziny, jednakże nie sięgać ponadto. Sądzę, że ten postulat ze wszystkich zgłoszonych będzie najłatwiejszy do przeprowadzenia. 2) By pośrednictwo pracy było pośrednictwem bardzo indywidualnem. Argument ten usilnie podtrzymuje Hünlich. Przytacza on przykład zatrudnienia przestępcy, którego przestępczość powstała naskutek nadmiernego nadużycia alkoholu u pracodawcy alkoholika. Rada na to jest jedna: indywidualizowanie i baczne studjowanie osobowości, umieszczanych w zakładach pracy przestępców oraz ustanowienie specjalnego urzędnika pośrednictwa pracy dla zwolnionych z więzień, odpowiednio naukowo przygotowanego, który na wszystkie te kwestje dokładnie będzie dawał baczenie. Celowa jest wreszcie inicjatywa włoska, by przedsiębiorstwa, względnie indywidualni prywatni pracodawcy obowiązani byli rezerwować pewną procentową ilość wolnych miejsc dla uwolnionych z więzień. Najważniejszą jednak rzeczą jest i będzie gruntowne zawodowe przeszkolenie i skierowanie osobnika do właściwego zawodu, co da wielkie rezultaty, a z czasem przyczynić może się nawet do tego faktu, że pracodawcy ubiegać się będą o takich doskonale wyszkolonych, wybitnych fachowców. Przecież atmosfera więzienna, jak tego pośrednio dowiódł *) Sieverts doskonale nadaje się do kształtowania psychiki zapomocą wiedzy i praktycznego nauczania.

*) Sieverts Rudolf Dr. Die Wirkunget der Freiheitsshofe und untersuchungschaft auf die Psyche der gefangenen.

Pozostaje nam do omówienia ostatnie zagadnienie, a mianowicie na kim winno ciążyć zorganizowanie domów pracy: na państwie, czy na społeczeństwie. Zdaniem mojem i na jednem i na drugiem. Państwo musi dać środki finansowe, które będą dosyć duże, jednak dalekie od olbrzymich, społeczeństwo zaś winno dać swój zapał i pracowników. Do tego zawsze i w każdej chwili gotowe są — Patronaty. Stanowi to ich wielkie i niewyczerpane bogactwo, skarb, którym chojnie szafować mogą.

Mówi się tyle o ciężarach i kosztach, które w związku z zaprowadzeniem domów pracy mogą dla państwa wyniknąć, mówi się o niemożliwości ponoszenia tych kosztów przez państwo. Zapomina się jednakże jednocześnie o tem, jak niesłychanie dużo kosztuje państwo walka z przestępczością i utrzymywanie tysięcy więźniów i żywienie ich. Zwracał na to już uwagę prof. Makarewicz na łamach „Głosu Prawa i Administracji" 1931 r. Zaiste warto zaobserwować, że domy pracy w ramach racjonalnego pośrednicwa pracy, to najlepszy środek, najlepsze lekarstwo na recydywę, a co zatem idzie na przestęczość. W obliczu tak ważkich, tak istotnych rezultatów warto doprawdy ponieść jaknajwiększe ofiary, które niewątpliwie dadzą najwspanialsze rezultaty.

Nie zapominajmy, że zapomocą domów pracy możemy uzyskać wynik, przekraczający najwspanialsze marzenia, możemy dojść do celu, przed którym chylimy wszyscy czoła: pokonanie i zwyciężenie tego, co najbardziej człowieka względem człowieka poniża, tego, co najbardziej odbiera mu pierwiastek ludzkości: zbrodni i występku!

Na marginesie książki Witolda Świdy

„Przestępca zawodowy"

(Wilno 1932 r.)

Na wstępie autor podaje swoje określenie przestępcy zawodowego: jest to człowiek, który z popełniania przestępstw uczynił sobie źródło zarobkowania. Przestępca zawodowy rekrutuje się zatem wyłącznie z rzędu przestępców przeciwko mieniu. Autor przeprowadza dokładną analizę pojęcia przestępcy zawodowego i z nawyknienia według kryterjów, przyjętych przez Aschaffenburga i Makarewicza, i dochodzi do przekonania, że pojęcia obu rodzajów przestępców częściowo zachodzą na siebie, a obie grupy zupełnie i absolutnie rozdzielić się nie dadzą.

W pierwszej części opisowej mamy scharakteryzowane życie na wolności przestępcy zawodowego. Życie to — to jedno pasmo rozrzutności, zabaw, obracania pieniędzy wyłącznie na doraźne, konsumpcyjne cele. Naskutek tego życie takie z konieczności musi być jednym ciągiem przestępstw. Jedynie odbywana kara stanowi przerwę, oderwanie przymusowe przestępcy od jego zawodu. Ludzie ci przestępstwo traktują wyłącznie, jako środek do celu, a karę jako ryzyko zawodowe. Życie więzienne recydywistów układa się przeważnie spokojnie, znają dobrze regulamin i rozumieją swój interes w spokojnem zachowaniu się. Jedynie więc świadomość surowej kary, która ich czeka może wpłynąć na recydywistów w sensie wpojenia w nich przekonania o nierentowności ich zawodu. Uwaga ta jest znakomitym przyczynkiem dla poznania niewłaściwości stosowania łagodnych kar względem recydywistów i każe nam przypuszczaćć, że racjonalnie wymierzona sankcja karna może dać dobre rezultaty i na tym najcięższym odcinku zwalczania przestępczości.

Stosunek przestępcy zawodowego do społeczeństwa jest zawsze negatywny, a wszelkie zakłócenie normalnej społecznej równowagi wykorzystuje on dla swych przestępnych zamierzeń. Przestępcy tacy stanowią swoistą warstwę społeczną, utrzymując ze sobą węzły prawdziwej solidarności, łączą się w związki, które uprawiają akcję samopomocową, (zasiłki dla rodzin, składanie za innych kaucyj), jak również wspólnie dokonywują przestępstw. Solidarność ta stwarza swoistą etykę i takież normy postępowania, przeciwko którym wykroczenia są surowo piętnowane i karane.

Technika kryminalna zawodowców stoi b. wysoko. Nabycie jej wymaga wielu zabiegów i szkolenia, miejscem którego dla początkujących jest przeważnie więzienie. Przestępca zawodowy jest doskonale zorjentowany w otaczających go warunkach: wie czego się może spodziewać, zna obowiązujące ustawodawstwo karne, co więcej zna doskonale psychologję sędziów.

W rozdziale III autor analizuje ciekawy temat: jaka jest ogólna ilość przestępców zawodowych. Jest rzeczą wiadomą, że zaledwie część dokonanych przestępstw zostaje wykryta. Przestęp-

Dr. Jan Haytler.

Notatka o Warszawskim Zakładzie dla Nieletnich z roku 1830.

Podwójnie ten żyje,
kto żyje z przeszłością.

K. Brodziński

Podczas jednego z posiedzeń Stowarzyszenia Użyteczności Publicznej w Genewie, p. Rigaut de Constant oraz p. Zellweger wskazali na konieczność utworzenia Zakładu dla młodzieży zdeprawowanej pod względem moralnym.

Pan Mirosław Henryk Nakwaski, były marszałek Sejmu, który potem, jak osiadł na stałe w Szwajcarji, był czynnym członkiem tegoż Stowarzyszenia, a ponadto gorliwie interesował się sprawami penitencjarnemi, opowiedział na temże posiedzeniu o Warszawskim Zakładzie, który znał dobrze (był między innemi członkiem Komisji Inspekcyjnej), stawiając go za wzór dla mającego się zorganizować zakładu w Genewie.

Pan Aubanel, dyrektor genewskiego Zakładu Więziennego, zwrócił się do p. Nakwaskiego, aby na następne posiedzenie Stowarzyszenia przygotował referat o Warszawskim Zakładzie.

Referat ten ogłosił później p. Nakwaski drukiem p. t.: „Notice sur l' Institut des enfants moralement négligés fondé á Varsovie, suivie de quelques observations sur un Etablisement á faire dans ce genre en Suisse“ *).

Stąd też dowiedzieć się możemy garści ciekawych szczegółów, któremi chciałbym się podzielić z czytelnikami „Przeglądu Więziennictwa Polskiego“.

Założycielem tego Zakładu był Fryderyk hr. Skarbek, prof. Uniw. Warsz., znany penitencjarysta i autor kilku ciekawych prac tym zagadnieniom poświęconych, które opublikował w języku polskim, jużto francuskim.

Hr. Skarbek, który przez dłuższy czas sprawował stanowisko kierownika więziennictwa w Królestwie Polskiem, zainteresował się poważnie i specjalnemi zakładami dla nieletnich.

W roku 1828 wyjechał zagranicę, celem zbadania organizacji zakładów więziennych o ustalonej naówczas sławie. Podczas tej podróży interesował się specjalnie zakładami dla nieletnich.

Po powrocie do Warszawy założył Stowarzyszenie, z którego wyłoniono Komitet Wykonawczy, a prezesurę tegoż objął Skarbek.

Z pośród członków Stowarzyszenia popłynęły hojnie dobrowolne ofiary. Wkrótce przystąpiono do zorganizowania Zakładu, obliczonego dla 50-ciu chłopców.

*) W tłumaczeniu tytuł brzmi: „Notatka o Zakładzie dla dzieci, zaniedbanych moralnie, założonym w Warszawie, opatrzona niektóremi uwagami o Zakładzie, który należałoby zorganizować w Szwajcarji w tym samym rodzaju (t. zn. na podobieństwo warszawskiego) Vevey, 1838.

---

ctwo niewykryte jest najczęściej dziełem zawodowca. W gruncie rzeczy przestępczość zawodowa obejmuje ściśle, określone grono osób którzy są autorami coraz to nowych przestępstw. Ilość tę można w przybliżeniu obliczyć o czem autor mówi w dalszej części tego rozdziału.

W ostatnim rozdziele książki autor zajmuje się najwięcej interesującym problemem o ile skutecznie organizacja społeczna zwalcza przestępczość zawodową i dochodzi do b. smutnych wniosków. Mimo, iż ustawy przewidują dla tej kategorji przestępców kary zawsze surowsze, sądy niechętnie ich na nie skazują, tak, iż przepisy pozostają w gruncie rzeczy martwą literą. Zachodzi również obawa, że ten sam los spotka środki zabezpieczające. Jest to wątpliwość szczególnie aktualna wobec wprowadzenia u nas w życie art. 84 K K. drogą Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 I. 1934 r. O ile jest ona uzasadniona — czas okaże.

Tylko bezwarunkowe zobowiązanie sądu do stosowania środka zabezpieczającego w określonych wypadkach może zagwarantować, iż środek ten będzie stosowany. Jako przykład autor stawia francuską ustawę o relegacji z r. 1885, gdzie sąd w pewnych ustawowych warunkach winien był stosować deportację, lecz i w tym wypadku sądy starały się obejść ustawę, kierując się jakąś niewytłumaczalną, lekkomyślną łagodnością względem przestępców. Zarzut ten dotyczy także i innych Sądów. Sądy Norweskie również nie robiły użytku ze słynnego art. 65 K.K., który to artykuł był właściwie pierwszem wcieleniem w życie idei środków zabezpieczających. Jedynym krajem, który jeszcze przed wojną te środki w życie wprowadził i to nietylko na papierze, jest Anglja na mocy Prevention of Crime Act z r. 1908. Cechą charakterystyczną tego prawa jest przepis, iż Sąd określa długość tego t. zw. zamknięcia prewencyjnego.

Niechęć stosowania środków zabezpieczających jest oczywistą wtedy, gdy jest to pozostawione swobodnemu uznaniu sędziowskiemu. Jedynym środkiem zaradczym jest nakaz stosowania tych środków w unormowanych ustawą warunkach. Jako równie zasadniczy postulat uznać należy wykształcenie kryminologiczne sędziów karnych oraz związaną z tem specjalizację.

Zdaniem mojem najciekawszemi i najaktualniejszemi tezami, wypowiedzianemi przez autora, są te, które znalazły się w drugiej części, a zwłaszcza pod koniec pracy. Mają jednak one znaczenie daleko szersze i nie powinny odnosić się tylko do przestępczości zawodowej. Wykształcenie kryminologiczne i specjalizacja sędziów karnych to warunki niezbędne do postawienia reakcji karno społecznej na należytej wysokości.

Książka, która w pierwszej swej części jest może zbyt opisową, odznacza się jasnym, żywym i przejrzystym stylem; czyta się ją z przyjemnością i zainteresowaniem. Zdaniem mojem, książka ta stanowi cenny przyczynek dla zrozumienia konieczności głębokiego i wszechstronnego badania zagadnienia zwalczania przestępczości — w naszej tak bardzo skromnej literaturze kryminologicznej.

(J. S.)

W początkach sierpnia zakupiono gmach na Woli, przystowano go do celów Zakładu, zaopatrując w odpowiednie urządzenie. Poza Komitetem Wykonawczym i Stowarzyszeniem, które brało czynny udział w organizowaniu tego Zakładu, specjalny nadzór miała jeszcze Komisja inspekcyjna, wyłoniona z pośród członków Stowarzyszenia.

Jako stały personel Zakładu zaangażowano Dyrektora tegoż, zarządcę administracyjnego, wychowawcę, nauczyciela i ogrodnika.

Na czele Zakładu stał oczywiście dyrektor, który miał powierzoną ogólną pieczę nad wychowaniem uczniów, był odpowiedzialny za całość, a ponadto powierzone miał gromadzenie obserwacyj nad osiągniętemi rezultatami w pracy Zakładu. Zarządca wykonywał władzę administracyjną, jak dbanie o środki żywności, odzież dla wychowanków, wreszcie obowiązany był składać codzienny raport o sprawowaniu się wychowanków i przebiegu pracy. Ogrodnik wykładał chłopcom ogrodnictwo, oraz kierował czynnie działem ogrodniczym.

Na dyrektora zakładu powołano p. Jachowicza, zamiłowanego pedagoga, człowieka dużej wiedzy, autora kilku prac, oddającego się pracy wychowawczej z całem poświęceniem.

Zakład ten poza dostarczaniem nauki wziął sobie za cel wychowywanie chłopców moralnie zaniedbanych (nazwa jego brzmiała: „Zakład dla nieletnich zaniedbanych moralnie”), które to trudne zadanie spadło przedewszystkiem na wychowawcę oraz dyrektora. W jaki sposób, względnie jakim systemem chłopców tych wychowywano, oraz jakie były wyniki tego wychowania — niestety, nie wiemy.

Tak świetnie zapowiadająca się instytucja istniała zaledwie niespełna sześć miesięcy.

W międzyczasie bowiem wybuchło powstanie listopadowe i Komisja Inspekcyjna na posiedzeniu, odbytem w marcu 1831 r., postanowiła Zakład ten zamknąć, personel bowiem nauczycielski zaciągnął się do szeregów ochotniczych, a budynek przekazano Rządowi Narodowemu.

Po upadku powstania 1831 r. niezmordowany hr. Skarbek zebrał kilku członków z poprzedniego Komitetu i rozpoczął ponowną organizację Zakładu.

Z. Domaniewska-Filipkowska.

UWAGI I WNIOSKI

w sprawie organizacji, programu i metod pracy oświatowej na terenie więzień.

TEATR I CHÓR.

Znaczenie teatru amatorskiego w więzieniu jest przeważnie niedoceniane.

Doświadczenia zebrane w ciągu przeszło 3-ch lat na terenie więzień łódzkich wykazały, że teatr amatorski jest placówką nietylko oświatową, lecz przedewszystkiem wychowawczą, która ze względu na swe wielkie wartości powinna znaleść się w każdem więzieniu.

Istotna wartość teatru leży nie w urządzaniu przedstawień, lecz w pracy przygotowawczej. Okres kilku czy kilkunastu tygodni poświęcony opracowaniu wybranej sztuki scenicznej, opiera się na pracy niewielkiej grupy więźniów pod kierownictwem nauczyciela. Stały bliski kontakt nauczyciela z więźniami, atmosfera współpracy daje mu wielkie możliwości wychowawczego oddziaływania na więźniów. Praca w teatrze jest pracą zespołową. Każdy z uczestników nosi swoją cząstkę, lecz przy tem czuje się odpowiedzialny za całość; wszyscy muszą wzajemnie sobie pomagać, wszyscy muszą troszczyć się o przygotowanie sceny, dekoracyj, kostjumów, inaczej przedsięwzięcie teatralne nie zostanie wykonane.

Podjęcie przez grupę więźniów wspólnej pracy stwarza nowy czynnik łączności między więźniami. Może pierwszy raz w swoim życiu spotykają się oni ze sobą nie na płaszczyźnie występku, lecz na nieznanej sobie dotąd płaszczyźnie pracy kulturalnej. Oceniają siebie już nie jako zdolnych czy mniej zdolnych „fachowców“ lecz jako „artystów“, którzy lepiej, czy gorzej grają swą rolę.

Więźniowie cenią bardzo swój udział w teatrze. Chodzi im nietylko o wyróżnienie, teatr daje im też możność podniesienia się w oczach własnych i współtowarzyszy, mogą dokonać czegoś, co się wszystkim podoba. Myśl ta w przekonaniu więźnia podnosi go spowrotem do godności człowieka.

Praca w teatrze przynosi więźniom również pewne korzyści oświatowe. Pierwsze zebrania zespołu teatralnego poświęcone są ocenie sztuki, omówieniu i rozdaniu ról, planowaniu sytuacji poszczególnych scen i wydobywaniu charakterystyczniejszych momentów w sztuce. Długie obcowanie z utworem scenicznym nasuwa często więźniom nowe myśli; uczenie się ról, przyswajanie sobie kilkudziesięciu, czy kilkuset słów, przeważnie nowych i piękniejszych od ich gwary miejskiej, czy więziennej, wzbogaca ich język, uczy poprawnej i ładnej mowy.

Należałoby podkreślić jeszcze jeden ważny moment pracy w teatrze; przeobrażanie się więźnia w innego człowieka, zapomnienie choć na kilka godzin o swoim smutnym życiu, objęcie nowej roli w życiu.

O potrzebie teatru amatorskiego na terenie więzień mówi najlepiej stosunek więźniów do tej placówki. Więźniowie pracują w teatrze wprost z entuzjazmem, gotowi są wyrzec się wielu przyjemności, jeśli tego wymaga dobro teatru. Ról swych uczą się bardzo pilnie. Mamy kilka przykładów, że analfabetki, należące do zespołu teatralnego, w ciągu kilku dni uczyły się całych stron prozy przy pomocy swych koleżanek.

Nawet niepoprawni przestępcy lub prostytutki zachowywały się na próbach nietylko poprawnie, ale niezwykle taktownie, możnaby powiedzieć z nową godnością. Wpływ na zachowanie się więźniów miał nietyle ścisły nadzór strażników, lecz przedewszystkiem sama atmosfera zebrań, które nosiły charakter jakby towarzyski.

Rezultatem długiej pracy zespołu teatralnego jest przedstawienie. Jest ono oceną wysiłków więźniów, jest widocznym owocem pracy. Przedstawienia są zawsze z niecierpliwością oczekiwane przez wszystkich więźniów. Dzień, w którym od-

bywa się przedstawienie, jest jakby wewnętrznem świętem w więzieniu, o którem przez długie tygodnie mówi się w celach. Jednak po krytycznej ocenie nie można ich zaliczyć do prac oświatowych, są one przedewszystkiem pożyteczną i przyjemną rozrywką dla ogółu więźniów.

Jedną z większych trudności w prowadzeniu teatru amatorskiego w więzieniach jest dobór sztuk scenicznych, któreby oprócz walorów moralnych wnosiły wartość literacką i artystyczną.

W więzieniach łódzkich, gdzie praca teatru więziennego trwa przez cały rok szkolny, poświęciło się wiele godzin wyszukaniu sztuk teatralnych.

Pewną pomocą dla kierownika teatru było pismo „Teatr Ludowy" lecz i ono nie rozwiązywało całkowicie tych trudności, bo brak w niem wskazówek co do sztuk obyczajowych, humorystycznych, które cieszą się specjalną sympatją więźniów.

Co rok przeszukuje się księgarnie, przegląda się setki książek ze sztukami scenicznemi, aby wreszcie znaleść jeden lub dwa utwory sceniczne, odpowiednie dla teatru więziennego. Specjalnie w tym dziale pracy należałoby dzielić się wspólnemi doświadczeniami. Sztuka wypróbowana w jednem więzieniu byłaby cennym materjałem dla teatrów w innych więzieniach. Repertuar teatru amatorskiego w więzieniach łódzkich w ciągu 3-ch letniego istnienia przedstawiał się następująco:

1) Wigilja św. Andrzeja — Fr. Dominika,
2) O Ziemię — Rajmunda Bergiela,
3) 10.000 marek — Piotra Kołodzieja,
4) Wiejskie zaloty — Ignacji Piątkowskiej,
5) Cud Listopadowy — Bakala,
6) Pod Belwederem — trójgłos sceniczny,
7) Jego Kapralska Mość — Orwicza,
8) Szaleńcy — Br. Bakala,
9) Nieodparty argument — Sokolicza,
10) Pastorałki — Leona Schillera,
11) Sandomierskie wesele — opracował Józef Rynkowski,
12) Majster i czeladnik — Korzeniowskiego,
13) X Pawilon — Staszczyka,
14) Szopka Krakowska — Jędrzeja Cierniaka,
15) Wesele na Prądniku — Ładnowskiego,
16) Porucznik I Brygady,
17) Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć — Bakala,
18) Zrękowiny u Druzgały — Pobratymca,
19) Zemsta za mur graniczny — Fredry,
20) W szkole Podchorążych, wyjątek z Nocy, Listopadowej — Wyspiańskiego,
21) Szopka Warszawska — Or-Ota,
22) Jasełka — Zbierzkowskiego,
23) Legjoniści — J. Marcinkowskiego,
24) Werbel, — Gregorowicza,
25) Fanfary, — Męczki,
26) Łobzowianie,
27) Krewniak z Ameryki.

Oprócz powyższych sztuk wystawiono kilka inscenizacyj pieśni ludowych, oraz urywków z literatury pięknej.

Najchętniej wybieramy sztuki ludowe, które dzięki śpiewom, tańcom i barwom strojów nigdy nas nie zawodziły.

Należałoby jeszcze podać, jak radziliśmy sobie z urządzeniem sceny, dekoracyj i kostjumami.

Sceny w dwóch więzieniach łódzkich budowane były przez więźniów; koszt drzewa pokrył Patronat, dekoracje rysowali bardzo uzdolnieni więźniowie; pozatem otrzymaliśmy z Teatru Miejskiego stare, zniszczone dekoracje, które jednak po remoncie okazały się cennym nabytkiem. Sprawa kostjumów początkowo była naszą dużą bolączką. Koszt wypożyczania kostjumów jest bardzo duży. Ponieważ przedstawienia są urządzane 4, 5 razy w roku, obliczyło się, że taniej wyniesie zakup materjału i uszycie kostjumów najczęściej używanych. Zrobieniem kostjumów zajęły się kobiety. Obecnie posiadamy w swym inwentarzu 7 kostjumów góralskich, 8 kostjumów ludowych, całkowity komplet kostjumu jasełkowego, 2 suknie stylowe z okresu Fredry.

W razie potrzeby robi się kombinowane kostjumy i przystosowuje się je do różnych sztuk. Do charakterystycznych ról kostjumy wypożyczane są nadal.

Placówką zbliżoną pod względem kulturalno-wychowawczym do teatru amatorskiego jest koło śpiewacze.

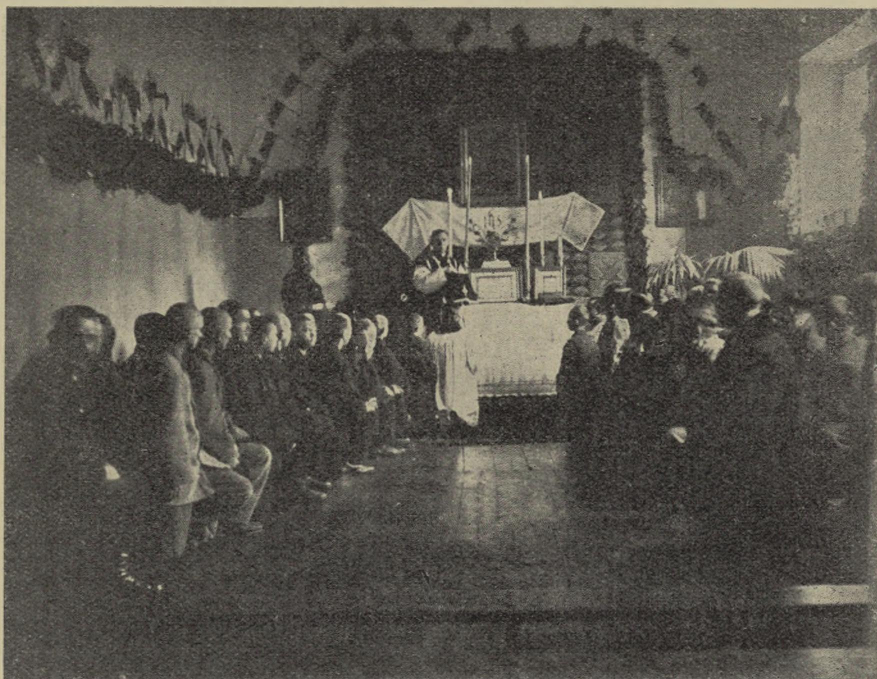
Więźniowie śpiewają z ogromnem zamiłowaniem. Trudno znaleść większe zainteresowanie i pilność w zespołach śpiewaczych, jak w tych jakie się znajdują w więzieniu. Lekcja śpiewu jest zawsze dla więźniów za krótka, nauczyciel na ich prośby musi przedłużać godziny pracy o kilka wytargowanych piosenek. Repertuar piosenek składa się przeważnie z pieśni ludowych, patrjotycznych, legjonowych, religijnych, związanych z uroczystościami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, oraz innych. Wybiera się przeważnie piosenki o jak najprostszym układzie harmonicznym i rytmicznym; stopniowo przechodzi się do pieśni trudniejszych 4-o głosowych. Podręczniki T. Jotejki, Kazuro i innych ułatwić mogą pracę w tym kierunku w dużej mierze. Jak już zaznaczyłam, teatr amatorski i chór, to placówki o wielkiem znaczeniu wychowawczem i oświatowem, — a jako takie powinny się znaleść nieomal w każdem większem więzieniu.

Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

Opieka duszpasterska w więzieniach.

Rekolekcje w więzieniu w Warszawie przy ul. Długiej 52.

Jednym z cichych wyników pracy duszpasterskiej były zorganizowane przez X Kapelana Łowińskiego Rekolekcje dla więźniów w więzieniu przy ul. Długiej 52. Nauki moralnej udzielono wszystkim więźniom, poczem odbyła się spowiedź z udziałem trzech księży, zaproszonych przez X. Łowińskiego. Sakramentów Św. udzielono 65 więźniom (w tem 29 nieletnim), co stanowi 60% ogólnej ilości więźniów. Wysiłki więc i starania Duszpasterza naprawdę nie poszły na marne.



Zakończenie rekolekcyj w więzieniu w Warszawie przy ul. Długiej 52.

Rekolekcje w więzieniu we Lwowie.

Podobnie niedawno odbyły się w więzieniu we Lwowie („Brygidki") rekolekcje wielkanocne dla więźniów obrządku rzymsko i grecko-katolickiego pod kierownictwem kapelanów więziennych ks. Franciszka Komandera i ks. Bohdana Lipskiego.

Po rekolekcjach 200-u więźniów obu obrządków przystąpiło do spowiedzi.

Nadzwyczaj uroczyście odbyło się zakończenie rekolekcyj oraz przyjęcie komunji św. przez więźniów obrządku rzym.-katolickiego.

Na uroczystość tę przybył Jego Ekscelencja ks. biskup dr. Eugenjusz Baziak wraz z duchowieństwem, viceprokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Jelewski oraz viceprokurator Sądu Okręgowego we Lwowie dr. Golczewski. Wchodzącemu na odświętnie przystrojony dziedziniec więzienny ks. biskupowi Baziakowi honory oddał pluton Straży Więziennej, poczem ks. Biskup w otoczeniu duchowieństwa udał się do kaplicy więziennej, w której licznie zgromadzeni już byli więźniowie.

O godz. 8-ej rozpoczęła się msza św., celebrowana przez Jego Ekscelencję, poczem Dostojny Arcypasterz wygłosił do obecnych podniosłe kazanie na temat odbywającej się uroczystości.

Po komunji św. ks. Biskup udzielił 11-u więźniom sakramentu bierzmowania.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja na dziedzińcu więzienym, celem upamiętnienia tak doniosłego faktu w życiu więzienia lwowskiego.

Sosnowiec.

Również niedawno odbyły się w więzieniu w Sosnowcu dla więźniów wyznania rz.-katol. rekolekcje, zakończone spowiedzią. Z ogólnej liczby 127 więźniów przystąpiło do spowiedzi 89.

Po odprawieniu nabożeństwa wszyscy więźniowie przystąpili do komunji św., poczem spożyli we wspólnej celi śniadanie. Na pamiątkę otrzymali od miejscowego proboszcza Ks. Kanonika Jankowskiego podarki w postaci medaljoników.

Podniosłe nauki wygłaszał Ks. Prefekt Marjan Jung, a podczas końcowego przemówienia Ks. Junga i Naczelnika Więzienia wszyscy obecni więźniowie, serdecznie roniąc łzy, przyrzekali że zerwą z dotychczasowem trybem życia, wracając na drogę sumiennej pracy.

Tego rodzaju uroczystość miała pierwszy raz miejsce w więzieniu sosnowieckiem.

Rekolekcje w więzieniu płockiem

Po skończonych uroczystościach ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się od dnia 21 do 23 marca rekolekcje dla więźniów wyznania prawosławnego, w których wzięło udział 36 więźniów. Rekolekcje prowadził proboszcz parafji prawosławnej z Płocka. Nauki rekolekcyjne odbywały się przez 3 dni, a na zakończenie odbyła się spowiedź i Komunja Św.

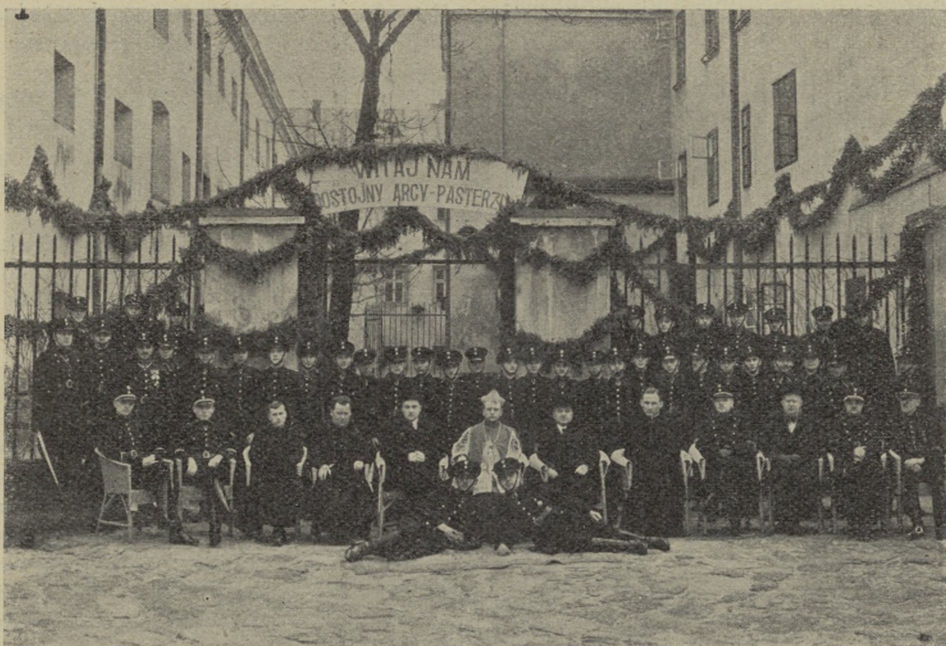
Natomiast znacznie uroczyściej odbyły się rekolekcje dla więźniów wyznania rz.-kat., które prowadził ks. kapelan profesor Zaleski. Rekolekcje powyższe rozpoczęto uroczystem nabożeństwem dnia 26 b. m. i nauką rekolekcyjną, po której wyświetlano film p. t. „Życie Pana Jezusa" — celem lepszego uzmysłowienia i głębszego zrozumienia zasad wiary.

chór Szkoły organistów i chór więzienny wykonali szereg pieśni postnych.

Po nabożeństwie odbyła się Komunja Św., a więźniowie wzruszeni uroczystością do głębi, wielu nawet ze łzami w oczach przystępowali do Stołu Pańskiego. Po Komunji Św. Ks. biskup wygłosił serdeczne przemówienie, dodając uwięzionym otuchy i życząc im przy nadchodzących świętach poprawy życia i pokoju Chrystusowego. Po skończonych ceremonjach Kuratorka więzienna p. W. Jeleniewska rozdała więźniom obrazki święte, celem utrwalenia w ich sercach i pamięci tak okazałej uroczystości.

Te wspaniałe uroczystości rekolekcyjne w szarem życiu więziennem, były jakby ten promień wiosenny wnoszący nowe życie do ich dusz, budząc nadzieję poprawy wobec Boga i społeczeństwa.

Po skończonych uroczystościach rekolekcyjnych odbyło się święcenie potraw przeznaczonych



Z rekolekcyj w więzieniu we Lwowie.

To też dzięki głębokim i serdecznym naukom rekolekcyjnym wygłaszanym przez ks. kapelana i uzmysławiającemu filmowi, rezultat rekolekcyj był nadspodziewany, — w porównaniu z latami ubiegłemi, gdyż do spowiedzi i Komunji Św. przystąpiło aż 260 więźniów (ogólnie 80%), a zakończenie rekolekcyj wypadło wspaniale, bo już w przeddzień zabrano się do okazałej dekoracji bram więziennych i kaplicy, ponieważ nazajutrz w skromne mury więzienne miał przybyć Jego Ekscelencja ks. biskup L. Wetmański — sufragan płocki.

Dnia 28 marca o godz. 7-30 zebrany personel więzienny z Naczelnikiem K. Adamiakiem i ks. kapelanem Zaleskim powitał Najdostojniejszego Pasterza na dziedzińcu więziennym i poprowadził Go do kaplicy więziennej.

Następnie ks. biskup odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję więźniów w czasie którego

dla więźniów w kaplicy więziennej przez kapelana więzienia w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych. Do zebranych przemówił wzruszającemi słowami Naczelnik K. Adamiak wszystkim życząc wesołych świąt i poprawy, aby następne święta wielkanocne część z nich spędzała już w domu rodzinnym.

Pełne i wzruszające słowa Naczelnika Więzienia pokrzepiły na duchu zebranych więźniów, a myśl ich płynęła do stron rodzinnych z przeświadczeniem nie wracania już w te mury więzienne.

Przypuszczać należy, że wyżej wymienione i pełnowartościowe uroczystości w więzieniu płockiem, głęboko wryją się w dusze więźniów z pożytkiem dla penitencjaryzmu i dobra Państwa Polskiego.

* * *

Więzienie w Cieszynie.

Dnia 3 maja w więzieniu w Cieszynie, jak i w latach ubiegłych, odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu Konstytucji.

Do pięknie udekorowanej więziennej sali szkolnej przybył Pan Prokurator Dr. Musiał, naczelnik więzienia K. Bełtowski wraz z pomocnikami i personelem więziennym, oraz więźniowie w liczbie 100 osób.

Chór więzienny odśpiewał pieśń „Witaj majowa Jutrzenko", jeden z więźniów zadeklamował wiersz p.t. „Znowu wiosna, znowu maj" Rydla, poczem nastąpił odczyt o Konstytucji 3 Maja, wygłoszony przez nauczycielkę więzienną p. Krywieńczukową.

Na zakończenie chór więzienny odśpiewał Hymn narodowy, a Pan Prokurator powiedział do więźniów kilka słów o znaczeniu święta Konstytucji 3 Maja.

Po skończonej Akademji więźniowie pozostali w sali szkolnej na audycji radjowej, słuchając wieńca pieśni narodowych i żołnierskich, nadawanych z Krakowa.

Obchód uroczystości 3-go maja w więzieniu wieluńskiem. Rocznicę konstytucji uczczono w więzieniu wieluńskiem uroczystym obchodem. Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy więziennej i zakończonem chóralnym śpiewem „Boże coś Polskę", więźniowie zebrani na korytarzu I-go piętra wysłuchali Obchodu, rozpoczętego odśpiewaniem przez chór więzienny Hymnu Narodowego.

Po śpiewie naczelnik więzienia wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe, w którem uwydatnił walory konstytucji 3-cio majowej na tle epoki, podkreślając jej wybitnie ewolucyjny charakter, zmierzający do stopniowego wychowania politycznego narodu poprzez rozwój poczucia obywatelskiego i państwowego, następnie przeprowadził porównanie tej konstytucji z marcową z roku 1921, skrajnie demokratyczną, niedostosowaną, ani do wyrobienia politycznego, ani obywatelskiego i państwowego narodu, który 150 lat był pozbawiony wolności i dzięki temu wolność tę gotów był utożsamić z samowolą.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca rozwinął zasady nowej konstytucji, która poczęta z ducha 3-cio majowej, nawiązuje do szczytnych zadań tamtej, a zarazem realizuje konieczność przystosowania przepisów podstawowych praw państwa do warunków egzystencji i wyrobienia państwowo-politycznego jego obywateli.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Czcigodnego Jej Prezydenta, oraz Wodza, Budowniczego Polski i Wychowawcy Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nastąpiły deklamacje i produkcje chóru więziennego, poczem wszyscy odśpiewali na zakończenie „Rotę". *(R.)*

Więzienie w Siedlcach.

Wyjątek z „Przeglądu Krajoznawczego".

Znakomity prawnik i publicysta francuski, Guillaux w słynnem swem dziele „Moralność i sankcja" powiedział m. in. „minimum cierpienia osobistego, maksimum gwarancji bezpieczeństwa publicznego — oto dewiza jaką winni się kierować kodyfikatorzy". Karać czy wychowywać? — oto zagadnienie, które podzieliło współczesnych prawników na dwa obozy i które wyłoniło bogatą literaturę fachową we wszystkich językach Europy. Ostatecznie zwyciężyła idea wychowawcza i aforyzm Gaillaux'a stał się **h a s ł e m** przyświecającem organizacji współczesnego więziennictwa.

Więzienie w Siedlcach świadczy wymownie o ewolucji, jakiej uległy warunki wsród których żyje „karany" świat przestępczy.

Zbudowane w 1841 r. t. zw. systemem amerykańskim, zostało w ostatnich czasach rozszerzone i przebudowane. Przystąpiono do szeregu energicznych i celowych posunięć reorganizacyjnych zmierzających do dostosowania placówki do nowoczesnych wymogów więziennictwa. Wzniesiono więc wzorową chlewnię, której dochód roczny sięga około 4.000 zł., a nawet zainstalowano pieczarkarnię. Ponure, przysłowiowe podwórza więzienne jakgdyby na skinienie różdżki czarodziejskiej zazieleniły się i zakwitły, przeobrażając się w piękne ogrody warzywne. — Słowem, nie atmosfera grozy, lecz atmosfera pracy.

Na kilku przydzielonych więzieniu folwarczkach więźniowie zajęci są uprawą roli. Dużą wagę przywiązuje kierownictwo do uprawy warzyw, ucząc więźniów stosowania najnowszych metod w tej dziedzinie. Widzieliśmy np. systemem belgijskim hodowane pomidory, których pozazdrościć by mogła niejedna wiejska szkoła rolnicza. Mało tego: na ostatnio przydzielonych 35 ha. w Leśnej zorganizowano hodowlę drzewek morwowych (jedwabników) i królików! Wyroby z wełny króliczej posiadają wiele zalet i można śmiało liczyć na poważny ich zbyt na naszych rynkach.

Korzystając z uprzejmości administracji więziennej która użyczyła nam koni, zwiedzamy kolonję więzienną pod Strzałą, mieszczącą się na przestrzeni 40 morgów. Na kolonji tej uprawiane jest wzorowe sadownictwo i ogrodownictwo oraz hoduje się tu króliki rasy angielskiej w ilości 174 sztuk.

Więzienie w Siedlcach odznacza się idelną czystością i doskonałemi warunkami higjenicznemi. Więzienie posiada pięknie odnowioną kaplicę, salę szkolną, gdzie więźniowie mogą się uczyć czytać i pisać, kuchnię, piekarnię, masarnię, warsztaty stolarskie, szewskie, kowalskie, koszykarskie i introligatorskie; posiada szpital, salę operacyjną, lampę kwarcową (!), gabinet dentystyczny i aptekę. Więźniowie korzystają ze stałej opieki lekarskiej i dentystycznej.

Więzienie bierze czynny udział w szeregu akcyj społecznych nazewnątrz i tak np. zamierza się (wspólnie z miastem) wysadzić ulice w Siedlcach drzewkami morwowemi i rozwinąć na szeroką skalę akcję jedwabnictwa. Wśród personelu zorganizowano koło L. O. P. P. które wykazuje ożywioną działalność.

Widzimy więc, że więzienie współczesne jest może twardą, ale dobrą szkołą. Dając więźniom podwaliny wykształcenia i wdrażając do systematycznej i twórczej pracy w danym zawodzie — spełnia swą doniosłą rolę wychowawczą i niejednokrotnie prostuje ścieżki tych, którzy zabłąkali się w labiryntach i ślepych uliczkach życia...

(G. Z.)

KRONIKA.

XIV Zjazd Psychjatrów Polskich. W dn. od 19 do 21 maja b. r. odbył się w Krakowie XIV Zjazd Psychjatrów Polskich.

Tradycja Zjazdów Psychjatrycznych datuje się od 1920 r., kiedy to ś. p. prof. Rafał Radziłowicz rzucił myśl dorocznego zbierania się psychjatrów z całej Polski. Idea ta przyjęła się i jest do dnia dzisiejszego kontynowana przez Polskie Towarzystwo Psychjatryczne, które skupia wszystkich lekarzy psychjatrów.

Aby uniknąć chaotycznego i przypadkowego charakteru obrad, porządek obrad Zjazdów Psychjatrycznych nie zależy od dorywczo zgłoszonych referatów, lecz każdy zjazd posiada zgóry ustalone jeden lub dwa tematy główne. Są to te zasadnicze zagadnienia, dokoła których toczą się na zjeździe obrady i które dzięki odpowiednio dobranym referatom zostają oświetlone z najrozmaitszych punktów widzenia.

Tematem głównym obecnego Zjazdu było zagadnienie, które posiada również doniosłą wagę nietylko z punktu widzenia klinicznego lekarza praktyka oraz teoretycznego, lecz styka się z całym splotem zagadnień społecznych. Rozpatrywane były t. zw. *reaktywne zaburzenia psychiczne i nerwowe.*

Ponieważ psychozy reaktywne są zasadniczo skutkiem oddziaływania środowiska na człowieka, zrozumiałą jest rzeczą, że mają one wielkie znaczenie z punktu widzenia społecznego i zarówno leczenie jak i zapobieganie tym zaburzeniom musi być ujmowane nader szeroko i wszechstronnie. Należy pamiętać, że jeżeli psychozy organiczne powinny być leczone przedewszystkiem od strony cielesnej, przez bezpośrednie oddziaływanie na chory organizm, to tutaj przy leczeniu i zapobieganiu psychozom reaktywnym musimy przedewszystkiem myśleć o czynnikach psychicznych. Dlatego też zarówno dla pedagogiki jak i dla higjeny psychicznej kwestja psychoz reaktywnych musi mieć znaczenie pierwszorzędne.

Według programu obecnego Zjazdu, pierwszy dzień był poświęcony zaburzeniom reaktywnym u dorosłych, w drugim zaś dniu były rozpatrywane zaburzenia reaktywne dzieci i młodzieży, w trzecim dniu obrad omawiano sprawę orzecznictwa sądowo-lekarskiego. Referaty wygłosili dr. S. Jankowski i dr. Medyński.

W zjeździe wzięli udział z ramienia Komisji do badań kryminalno-biologicznych przy Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości Dr. L. Korzeniowski i Dr. J. Szpakowski, lekarze psychjatrzy i kierownicy szpitala dla nerwowo i umysłowo chorych więźniów w Grodzisku i Grudziądzu, wygłaszając następujące referaty: Dr. Korzeniowski, Symptomatologja psychoz więziennych, Dr. Szpakowski: Etjologja psychoz więziennych. Dr. Stryjeński (Kobierzyn) i dr. Łuniewski (Tworki) zgłosili wnioski, domagając się utworzenia specjalnych zakładów dla psychopatów i przestępców kryminalnych, którzy w myśl nowego kodeksu karnego powinni być skierowani do specjalnych zakładów. Wnioski te zjazd uchwalił.



Warsztaty lniarskie w więzieniu w Wiśniczu.

Otwarcie Wystawy — Targu „Len Polski“. Dnia 19 maja b. r. w Warszawie na terenie Doliny Szwajcarskiej przy ul. Szopena nastąpiło otwarcie Wystawy—Targów „Len Polski“, urządzonej staraniem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.

Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki. Przemówienie wygłosili: gen. Żeligowski, przewodniczący prezydjum głównego oraz wykonawczego Komitetu wystawy Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Br. Nakoniecznikow-Klukowski, podkreślając doniosłość i znaczenie racjonalnej produkcji lnu dla Państwa

i konieczność jego rozpowszechnienia wśród spożywców.

Wystawa przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. Eksponaty, zgromadzone w licznych pawilonach instytucyj rządowych, organizacyj społecznych, firm i fabryk, przedstawiają postępy, jakie ostatnio zostały dokonane w krajowej przeróbce lnu.

Na wyróżnienie zasługują pawilony Ministerstwa Spraw Wojskowych, Państwowego Monopolu Solnego, Szkolnictwa Zawodowego i t.p.

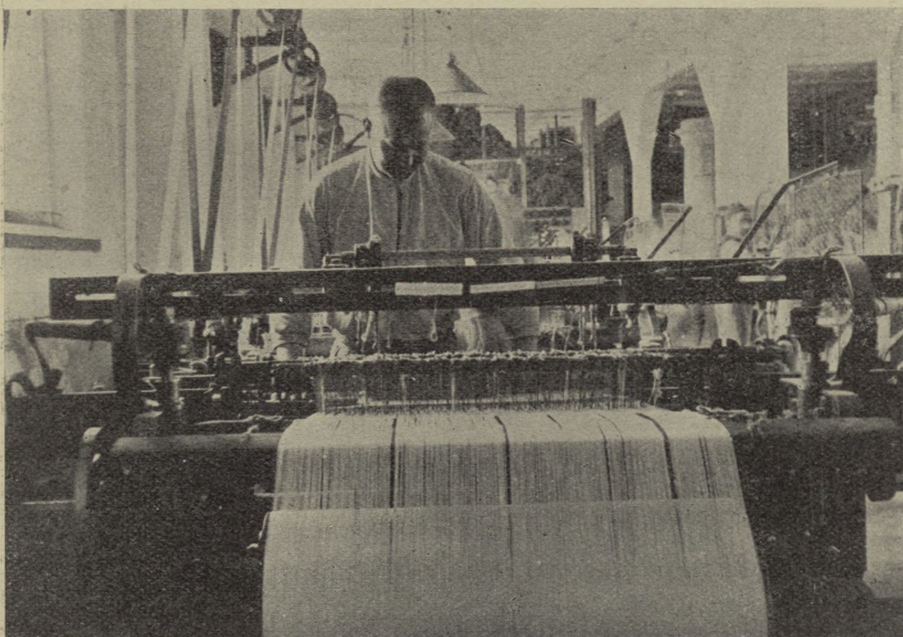
W wystawie wziął udział również Departament Karny Min. Sprawiedliwości. Hodowla lnu w gospodarstwach rolnych przy 48 więzieniach zajmuje obecnie już 87,5 hektara.

Więzienne działy pracy zajmą się w roku bieżącym ponadto przerobieniem słomy na włókno lub przędzę na ulepszonych przyrządach i kołowrotkach ręcznych, wykonanych w warsztatach więziennych.

nego Min. Sprawiedliwości zasługują na wyróżnienie: płótna z więzienia w Wiśniczu, serwety i narzuty z więzienia w Wilnie, wyroby powroźnicze z Łomży oraz hafty i koronki z więzienia w Fordonie.

Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej. Podobnie jak w roku ubiegłym dzięki staraniom Komitetu Kolonji zostaną uruchomione z dniem 15 czerwca w Świdrze Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej imienia Michała Lorentowicza.

Na ten cel niestrudzona jak zawsze Protektorka Kolonji i Przewodnicząca Komitetu Pani Ministrowa Michałowska organizuje dancing w kawiarni „Adrja", który odbędzie się dnia 9 czerwca. Posiedzenie szerszego Komitetu, na którem omówiono bliższe szczegóły oraz program imprezy, odbyło się dnia 24 maja w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości.



Fragment warsztatów lniarskich.

Wszelkie wyroby bawełniane, używane w więzieniach, zostały, jak wiadomo, już od roku 1931 zastąpione wyrobami lnianemi, zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie wykorzystania surowców krajowych. Płótno na bieliznę i odzież letnią dla więźniów wyrabia się wyłącznie z lnu w tkackich warsztatachi działów pracy więzień które produkują obecnie łącznie 600,000 mtr. rocznie. Więzienie w Wiśniczu na 200 krosnach produkuje około 400,000 mtr. rocznie płócien, więzienie w Wilnie na Łukiszkach na 44 krosnach około 60,000 mtr., w Nowym Sączu na 20 krosnach około 30,000 mtr., na Św. Krzyżu na 20 krosnach przeszło 60,000 mtr. rocznie płócien siennikowych i workowych oraz w Łomży na 12 krosnach około 30,000 mtr., oraz lniane wyroby powroźnicze.

Tkalnie wyżej wymienione, uruchomione na potrzeby więziennictwa, pokrywają całkowite zapotrzebowanie wszystkich więzień.

Wśród eksponatów Stoiska Departamentu Kar-

Z Patronatów:

Łuck. Niedawno w gmachu Sądu Okręgowego w Łucku odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Opieki nad więźniami „Patronat". Po przyjęciu sprawozdania oraz uchwaleniu preliminarza udzielono absolutorjum i wyrażono uznanie ustępującemu Zarządowi za gorliwą pracę. W szczególności podziękowano Prezydjum: Ks. A. Pierzchale — Prezesowi, p. Sędziemu W. Dobrowolskiemu — Vice-prezesowi, p. A. Surmińskiemu — Skarbnikowi i p. K. Tałankiewiczowi — Sekretarzowi za systematyczną, dobrze zorganizowaną pracę.

W dyskusji na temat zagadnień wychowawczo-oświatowych w więzieniu Łuckiem z uznaniem podkreślono wyjątkowo wysoką ilość pogadanek i odczytów, bo aż 131, oraz realizowanie programowe pedagogiki penitencjarnej na terenie więzienia: w szkole, w warsztatach stolarskich, kursach dokształcających, obchodach, przedstawieniach, orga-

nizacji świąt i t. d. W zakresie tej pracy specjalne uznanie wyrażono Skarbnikowi p. A. Surmińskiemu — Komisarzowi S. W. za inicjatywę i serdeczne oddanie się sprawom patronackim.

W programie prac na rok bieżący wysunięto: kontynuowanie pracy dotychczasowej, organizację opieki nad zwolnionemi z więzienia, nawiązanie bliższego kontaktu z rodzinami więźniów, wreszcie popularyzację idei potronackiej wśród szerokiego ogółu. Do Zarządu weszli:

1) Prezes Ks. Kan. Aleksander Pierzchała
2) Vice-Prezes P. W. Dobrowolski Sędzia S. O.
3) Skarbnik P. A. Surmiński — Komisarz S. W.
4) Sekretarz — P. K. Tałankiewicz — Nauczyciel więzienny.

Członkowie P.P.:

S. Czarnecka, Klimke, Pastor Kleindist, J. Korczemny, Proboszcz Par. Prawosł. Ks. Jakowlew, Łupikinowa, Michelsonowa, Nanowska, J. Surmińska, H. Szulcowa.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani:

1) P. Vice-prezes — Myszkowski, 2) Ks. Vicerektor — Karpiński, 3) P. Podprok. Krzywiec, P. J. Pomianowska i P. mecenas Husowski.

Sprawozdanie z działalności „Patronatu" w Poznaniu.

Towarzystwo zaczęło swą działalność w maju 1931 r. Praca ta szła po linji dawnych statutów Wielkopolskiego Patronatu, działającego swoiście na terenie Ziem Zachodnich w granicach wykupu biletów powrotnych zwolnionym z więzienia więźniom.

O jakiejś szerszej podstawie działalności nie było mowy, tak jak zresztą nie było i zainteresowania większego samą instytucją Patronatu.

Powołując niemal do życia tę instytucję o przekształconym statucie, rejestrowanym obecnie w Sądzie Grodzkim i Ministestwie Sprawiedliwości przyjęto za podstawę działalności miejscowego Patronatu Statut Warszawski, łącząc się z nim organicznie, jako Oddział Centrali Warszawskiej.

Z ducha Statutu Warszawskiego wyłonił się jako cel najbardziej oczywisty działalności problemu uspołecznienia więźnia, ten bowiem cel przyświeca dziś naukom penitencjarnym.

Dla realizacji tych zamierzeń, utworzył obecny Zarząd Patronatu kilka sekcyj, w szczególności:

a) sekcję opiekuńczą, która przez kuratorów więziennych urzeczywistnia w pracy swej zadanie moralnego oddziaływania na więźniów i ich rodziny oraz czynnie współdziała przez pośredniczenie między istniejącemi już organizacjami opiekuńczemi i charytatywnemi z jednej strony a więźniami i ich rodzinami z drugiej strony,

b) sekcję wychowawczą, która realizuje bardzo ważne zadanie kulturalnego podniesienia więźnia i wychowywania i uzdalniania więźnia do pracy zarobkowej. Sekcja ta urządza dla więźniów odczyty, pogadanki, obchody uroczyste, obchody wigilijne, prowadzi stałą szkołę analfabetów, szkołę muzyczną, wychowania fizycznego, robót ręcznych (haftów, kilimów, zabawek itp), bibliotekę, czytelnię itd.,

c) sekcję finansową, która dba o pomoc materjalną w zakresie zaopatrywania uwolnionych więźniów i ich rodzin w odzież, pożywienie itp. Dalej ułatwia ona więźniom powrót do miejsca zamieszkania lub zarobkowania, t. zn. tam, gdzie mogą uzyskać pracę,

d) sekcję prawną, która pomaga więźniom i ich rodzinom w wywalczeniu słusznych i prawnych żądań a zwłaszcza sądowych, na ich życzenie służy pomocą w realizacji tych postanowień sądowych, których wykonanie powierzone zostało instytucjom społecznym,

e) sekcję propagandową, której zadaniem jest popularyzowanie idei „Patronatu" i zjednywanie członków.

Nie sposób szczegółowo wyliczyć, co każda z sekcyj zdziałała. Wypada stwierdzić, iż nie szczędzono wysiłków i trudów, by choć w części podołać tym dobrowolnie przyjętym obowiązkom, spełnianym zawsze ochotnie, w imię ludzkiego współczucia.

Zarząd zdaje sobie sprawę z konieczności przystosowania więźnia do życia na wolności, musiał przedewszystkiem pomyśleć o nauczeniu go pożytecznego rzemiosła.

Temi względami powodowany, powołał „Patronat" do życia w granicach możliwości finansowych Więzienną Szkołę Robót Ręcznych (szkoła kilimów, haftów, zabawek itp.). Chodziło bowiem o nauczenie więźnia czegoś pożytecznego a jednocześnie nieoddziaływanie szkodliwe na rynek pracy.

Zdając sobie sprawę z tego, iż łatwiej jest zwolnionemu więźniowi znaleźć dla siebie możliwości tej pracy względnie źródło utrzymania w miejscowości jego rodzinnej, ułatwia mu „Patronat" powrót bądź do jego miejsca rodzinnego, bądź zarobkowego, przez co odciąża także życie gospodarcze miasta.

Rozrost pracy naszej znalazł swój wyraz na wystawie „Przyroda, Zdrowie, Opieka Społeczna", urządzonej w Poznaniu, na której poraz pierwszy „Patronat" wystąpił jako wystawca.

Odzwierciadleniem jego działalności była tablica wykresowa, obejmująca zakres tego, co zdziałał w ostatnich dwóch latach, przy jednoczesnym pokazie wyrobów gotowych Więziennej Szkoły Robót Ręcznych, oraz pokazie ufundowanej przez „Patronat" świetlicy dla więzienia karno-śledczego w Poznaniu.

Działająca już od szeregu miesięcy „Poradnia Patronatu". jest żywem dowodem licznych agend „Patronatu" w zakresie pomocy moralnej i prawnej, udzielanej zwolnionym więźniom i ich rodzinom.

W okresie sprawozdawczym Zarząd „Patronatu" stanowili:

1. Prezes „Patronatu", Dr. Eimer, Prokurator Sądu Okręgowego, 2 Sekretarz „Patronatu", B. Misiurewicz, Wiceprokurator Sądu Okręgowego. 3. Skarbnik „Patronatu", X. Misiołek, Dyr. „Caritasu".

Sekcje „Patronatu":

1. Przewodniczący Sekcji Opiekuńczej, X. Prałat Rolewski, Dyr. Seminarjum Duchownego, 2. Przewodniczący Sekcji Wychowawczej, Naczelnik więzienia karno-śl. Maciejewki, 3. Przewodniczący Sekcji Finansowej, X. Misiołek, Dyr. „Caritasu". 4. Przewodniczący Sekcji Prawnej, M. Michna, Wicepro-

kurator Sądu Okręgowego, 5. Przewodniczący Sekcji Propagandowej, E. Swidziński, Red. „Dziennika Poznańskiego".

Członkowie Zarządu „Patronatu":

1. Prezes Sądu Okręgowego Kornicki, 2. Naczelnik Wydziału M. O. S. Radca Motyliński, 3. Przedstawicielka Z. P. O. K. Piasecka, 4. Wizytator Szkół Średnich Wiśniewski.

Kuratorowie Więzienni:

1. X. Prałat Rolewski. 2. Wizytator Szkół Srednich Wiśniewski.

Sekretarjat Poradni „Patronatu":

Sekretarz Prokuratury Sądu Okr. Jankowski.

Komisja Rewizyjna:

1. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Wiceprezes Sądu Okr. Bochosiewicz, 2. Adw. Dr. St. Sławski, 3. Podprok. S. O. Hrabyk.

OD REDAKCJI.

Referent prasowy lwowskiej Gazety Porannej p. Sims, omawiając w numerze z dnia 4 maja b.r. w notatce „Ze spraw wieziennych" treść № 12 Przeglądu Więziennictwa Polskiego, rzuca myśl nawiązania stałego i bezpośredniego kontaktu Przeglądu z Patronatami i Kuratorami więziennymi drogą rozszerzenia rubryki: „Z Patronatów".

Apel ten, zupełnie słuszny, znalazł jaknajżyczliwszy oddźwięk w Redakcji Przeglądu. Dotychczas Przegląd w rubryce: „Z Patronatów" drukował sprawozdania z działalności poszczególnych Patronatów, informował o powstawaniu nowych placówek Towarzystwa Opieki nad Więźniami i t.p.

Niemniej sprawy i działalność Patronatów bardzo żywo interesuje Redakcję. W numerze grudniowym ub.r. Przegląd podał szczegółowe sprawozdanie z I-go Zjazdu Delegatów Patronatu, w numerze majowym i obecnym drukuje obszerniejszą pracę J. Śliwowskiego „O domach pracy dla zwolnionych z więzień", w jednym zaś z następnych numerów zamieści referat doc. dr. L. Dworzaka na temat „Opieka nad zwolnionymi więźniami" wygłoszony na tymże zjeździe.

Podejmując inicjatywę redaktora Gazety Porannej, Redakcja Przeglądu już w następnym numerze miesięcznika wspomniany wyżej dział: „Z Patronatów" rozszerzy i usamodzielni. Równocześnie Redakcja zwraca się do członków wszystkich oddziałów Patronatu, kuratorów więziennych oraz członków Komitetów Więziennych z prośbą o nawiązanie z Przeglądem stałego kontaktu drogą przesyłania swoich spostrzerzeń, eksperymentów, badań i doświadczeń, poczynionych na terenie więziennym, a ujętych w dowolną formę — co w rezultacie oświetli dokładnie całe zagadnienie, wywoła pożądaną dyskusję i wskaże jaknajpilniejsze potrzeby i bolączki tej tak ważnej gałęzi pracy społecznej w Polsce.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu Głównego.

Protokuł Nr. 52 z dnia 18 kwietnia 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

1) Odczytano i przyjęto protokuł z dn. 10 kwietnia r. b.

2) Na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy, Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy następujących członków wobec zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: Bochenka Stanisława z Brześcia nad Bugiem z dn. 9. 3. 34., Wojtunika Czesława z Poznania z dn. 10. 3. 34 r., Żaczka Jana ze Słonima z dn. 26. 3. 34 r., Makara Bazylego z Przemyśla z dn. 19. 3. 34 r., Ciechońskiego Tadeusza z Wronek z dn. 10. 4. 34 r., Koziczyńskiego Tadeusza z Nowego-Sącza z dn. 10. 4. 34 r., Zaniewskiego Mieczysława z Sambora z dn. 10. 4. 34 r., Gryszkalisa Ignacego z Gniezna z dn. 10. 4. 34 r., Gaura Marjana-Czesława z Wejherowa z dn. 10. 4. 34 r.,

3) Zarząd Kasy przyznał jednemu członkowi pożyczkę w sumie 200 zł.

4) Podanie str. Wójcikowskiego Ignacego z Piotrkowa w sprawie dodatkowego przyznania mu 100 zł. pożyczki, Zarząd Kasy nie uwzględnił z uwagi na to, że Wójcikowski otrzymał w dniu 10. b. m. pożyczkę w wysokości 200 zł.

5) Zarząd Kasy zwolnił Gąsiorowskiego Stanisława członka Zarządu od prac w Zarządzie na czas jego urlopu wypoczynkowego od 19 kwietnia do 13 maja r. b.

6) Pismo adwokata Józefa Wróblewskiego zam. w Warszawie ul. Plac Piłsudskiego Nr 1 w sprawie zwrotu składek b. członkom oddziału Lwów z Kasy pogrzebowej b. Związku, Zarząd Kasy pozostawił bez rozpatrzenia wobec braku pełnomocnictwa osób zainteresowanych.

7) Zarząd Kasy zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5 b. m. postanowił wypłacić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy, a mianowicie: Wojciechowi Szymańskiemu z Wejherowa, Marji Krzysińskiej ze Lwowa i Antoniemu Buczyńskiemu z Siedlec.

Protokuł Nr. 53 z dn. 26 kwietnia 1934 r.

Obecny cały zarząd.

1) Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dnia 18 kwietnia r.b.

2) Zarząd postanowił przyjąć w poczet członków Kasy, następujących kandydatów zapisanych w księdze kontowej pod, Nr. 3814 i od 3824 do 3830 włącznie, a mianowicie: Konstantego Borkowskiego z Czortkowa z dn 16. III. 34 r., Henryka Woszczyka ze Stanisławowa z dn. 15 IV. 34 r., Zygmunta Tuszyńskiego z Rzeszowa z dn. 7 IV. 34 r., Kazimierza Kiszczaka z Rzeszowa z dn. 7 IV. 34 r., Eugenjusza Szczapińskiego z Rzeszowa z dn. 7 IV.

34 r., Władysława Jabłońskiego z Rzeszowa z dn. 7 IV. 34 r., Franciszka Kuca ze Złoczowa z dniem 13 IV. 34 r., Romana Różańskiego z Wilna „Łukiszki" z dniem 11 IV. 34 r.,

3) Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy skreślić z listy członków: Bętkowskiego Jana z Krakowa z dniem 31 III. 34 r., Skrobałę Franciszka z Krakowa z dn. 30. III. 34 r.,

4) W dniu 20 kwietnia r.b. zmarł członek Kasy Kudlik Robert z Królewskiej Huty i z uwagi na to, że w dniu 23 kwietnia r.b. t.j. w dniu otrzymania podania o zapomogę, według księgi kontowej było, nie licząc zmarłego Kudlika, członków 3816, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24 i 27 punkt d) Statutu Kasy przyznać wdowie po zmarłym, pośmiertne w wysokości 1807 zł. 50 gr.

5) Podanie b. członka Kasy Mieczysława Zaniewskiego z Sambora o przyznanie zapomogi Zarząd załatwił odmownie, dla braku podstaw Statutowych, natomiast uwzględniając ciężkie warunki materjalne petenta postanowił wypłacić mu wkłady oszczędnościowe.

6) W dniu 13 kwietnia r.b. zmarł członek Kasy Wojciech Nakielny z Wiśnicza i z uwagi na to że w dniu 26 kwietnia r.b. t.j. w dniu otrzymania podania o zapomogę, według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Nakielnego, było członków 3620, Zarząd Kasy na podstawie art. 24 i 27 punkt b) Statutu Kasy postanowił wypłacić wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1810 zł. i potrącić z tej sumy resztę pożyczki w wysokości 30 zł.

Protokuł Nr. 54 z dnia 4 maja 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

1) Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dnia 26 kwietnia r. b.

2) Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków, następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. 3831 do 3841 włącznie, a mianowicie: Bochenka Teodora z Kozienic, Skowronka Jana z Mysłowic, Głogowskiego Wincentego z Mysłowic, Rutkowskiego Marjana z Brześcia nad Bugiem, Kraczkowskiego Józefa i Waszaka Mieczysława z Warszawy ul Dzielna, Poloczka Wincentego z Piotrkowa, Ranieckiego Antoniego z Wilna „Łukiszki". wszyscy z dniem 1-go maja r. b Moraczewskiego Stanisława, Zwolskiego Wincentego, Kozłowskiego Władysława, wszystkich z Lublińca z dnia 27 IV. 34 r.

3) Wobec zwolnienia z Korpusu Straży Więziennej, Zarząd postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy skreślić z listy członków: Dąbrowskiego Władysława-Jana z Wejherowa z dn. 23 IV. 34 r., Michalaka Stanisława-Bronisława z Włocławka z dn. 23 IV. 34 r., Jankowskiego Jerzego z Łomży z dn. 24 IV. 34 r., Okuszkę Władysława z Wilna „Łukiszki" z dn. 30 IV. 34 r., Krzywańskiego Wincentego z Kozienic z dn. 1 V. 34 r.

4) Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów z dn. 5 IV. r. b. Zarząd Kasy postanowił wypłacić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: Stanisławowi Sobolewskiemu z Równego, Antoniemu Koprowi z Rzeszowa.

5) Zarząd Kasy przyznał 56 członkom Kasy pożyczki na ogólną sumę 13828 zł.

6) W związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia Delegatów Kasy z dnia 5 kwietnia 1934 r. Zarząd Kasy postanowił, nieruchomość pod nazwą „Orla Strzecha" w Swidrze nazwać: Dom wypoczynkowy funkcjonarjuszów Straży Więziennej imienia Michała Lorentowicza" w Swidrze i wnieść powyższą zmianę nazwy do wykazu hipotecznego powołanej nieruchomości.

Protokuł Nr. 55 z dn. 14 maja 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

1) Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dnia 4 maja 1934 r.

2) Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków, następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr 3842 do Nr 3891 włącznie, a mianowicie: Dębińską Marję z Siedlec, Dryję Eugenjusza z Siedlec, Fórmanka Teodora-Brunona-Stefana i Mecweldowskiego Aleksandra z Warszawy ul. Daniłowiczowska, Witkowskiego Feliksa-Franciszka z Płocka, Puszkę Bolesława z Katowic, Kota Stanisława z Katowic, wszystkich z dniem 1 maja r.b. Ochalikównę Janinę z Oszmiany z dn. 27 IV. 34 r., Łabudka Jana z Wielunia z dn 12 IV. 34 r., Stachowiaka Stefana z Białej Podlaskiej z dn. 1 maja r.b., Nowaka Piotra, Korbońskiego Michała, Prokopczuka Stanisława-Bolesława, Trusza Bolesława wszystkich czterech z Krakowa z dn. 1 V. 34 r., Gryczana Władysława z Grudziądza ul. Butkiewicza z dn. 5 V. 34 r, Mięso Wincentego, Wojtczaka Franciszka z Grodna Nadolnego Feliksa i Watałę Edwarda z Kielc, Rodę Władysława z Ostrowia, Kowalczyka Jana-Henryka, Zapałowskiego Kazimierza, Stasinę Tadeusza. i Kandzińskiego Bronisława z Gniezna, Kuśnierza Czesława z Sieradza, Kłysa Stanisława z Wejherowa, Steca Franciszka i Bryszewskiego Wacława z Janowa Lubelskiego, Pydycha Romana i Wallacha Jerzego z Równego, Frąckowiaka Ignacego z Chełma, Wasilewskiego Adama, Fraszczyka Józefa, Rudzińskiego Edwarda i Łuszczewskiego Bolesława z Wrześni, wszyscy z dn. 1-go maja 1934 r. Podgórskiego Wawrzyńca z Wilejki z dn. 1. V. 34 r., z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy Runowskiego Anatola i Jankowiaka Mikołaja z Poznania, Sitkowskiego Zdzisława z Grudziądza ul. Wybickiego, Schmita Jana z Rzeszowa wszyscy z dn. 1. V. 34 r., Krigla Stanisława i Olczaka Romana z Lublina z dn. 5. V. 34 r., Karlickiego Adama ze Złoczowa, Myszkowskiego Michała z Czortkowa, Saplę Józefa z Płocka, Romanowskiego Władysława, Balsamskiego Adama, Czernego Mieczysława z Rawicza, Wilińskieg Czesława z Sambora i Mystka Jana z Płońska wszyscy z dn. 1 maja r.b.

3) Wobec zwolnienia z Korpusu Straży Więziennej, Zarząd postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy skreślić z listy członków: Wiatraka Jana z Piotrkowa z dn. 16 III. 34 r., Koraba Edwarda ze Lwowa z dn. 31 III. 34 r., Lubańskiego Jana z Wronek z dn. 19 IV. 34 r., Zgódkę Jana za Złoczowa z dn. 30 IV. 34 r., Florczyka Jana z Rawicza z dn. 30 IV. 34 r., Noskowskiego Tadeusza z Gniezna z dn. 30 IV. 34 r., Dąbrowskiego Stefana z Warszawy ul. Rakowiecka z dn. 16 III.

34 r., Starżak Katarzynę z Grójca z dn. 1 V. 34 r. dwoje ostatnich spowodu wydalenia ze służby.

4) Zarząd przyznał zapomogi następującym członkom: Romanowiczowi Antoniemu z Białegostoku, Markowi Franciszkowi z Królewskiej Huty, Grzegorczykowi Józefowi z Sambora, Walkowi Janowi z Brodnicy, każdemu po 70 zł. na częściowe pokrycie kosztów pogrzebu członka rodziny: Sobieskiemu Stanisławowi z Warszawy ul. Dzielnej zł. 60 Gdawcowi Wiktorowi z Tarnowskich Gór, Gajewskiemu Wacławowi z Wołkowyska, Gackowskiemu Alojzemu z Koronowa, Rybie Janowi z Jasła, Beksie Józefowi z Cieszyna, Trawie Ignacemu z Koźmina, Guzowi Janowi z Chełmna, każdemu po 50 zł. na częściowe pokrycie kosztów leczenia; Gruszeckiemu Wacławowi z Piotrkowa 40 zł. na częściowe pokrycie kosztów leczenia, Skiwskiej Janinie z Kutna na częściowe pokrycie strat z powodowanych kradzieżą rzeczy; Dyllowi Kazimierzowi ze Złoczowa 30 zł. jako pomoc w trudnych warunkach materjalnych. Ogółem 15 zapomóg na sumę 800 zł.

Podania o zapomogę: Woźnicy Jana z Katowic, Koraba Edwarda ze Lwowa, Jankowskiego Antoniego z Łodzi ul. Sterlinga, Kułakowskiego Franciszka z Grójca i Janiaka Adama z Warszawy ul Długa, Zarząd Kasy załatwił odmownie jako nieodpowiadające warunkom art. 26 Statutu Kasy.

5) Zarząd Kasy postanowił uposażenie miesięczne, dozorcy—ogrodnika Józefa Abrama przyjętego do pracy w domu wypoczynkowym w Świdrze, ze względu na wzmożone prace w okresie letnim podwyższyć do wysokości 100 zł. miesięcznie, na okres od 1-go maja do 30 września.

Protokuł Nr. 56 z dnia 17 maja 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

1) Odczytano i przyjęto protokuł posiedzenia z dnia 14 maja r. b.

2) Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c) Statutu Kasy skreślić z listy członków: Zdanowskiego Tadeusza z Grudziądza ul. Wybickiego z dn. 11. 4. 34 r., Gumkowską Wiktorję z Nowego-Sącza z dn. 27. 4. 34 r.

3) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Więz. funduszów, zapomogę Zdanowskiej Lucynie z Warszawy ul. Dzielna, spowodu śmierci matki Marji, członka b. Kasy Pogrzebowej w sumie 63. zł. 60 gr. t. j. 30% składek wpłaconych przez nią do tej Kasy (patrz protokuł Nr. 8 z dn. 30 marca 1934 r.)

Komunikat Nr 26.

W czasie od 1 kwietnia do 1 maja 1934 r. **zmarli** następujący członkowie Kasy:

1) **Tomaszewski Józef,** st. strażnik więzienny z więzienia w Łowiczu, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił **pośmiertne** w kwocie 1812 zł. 50 gr.

SPIS

więzień, które nie nadesłały dotychczas wykazów wpłaconych składek na fundusz A i B za rok 1933 (vide komunikat Nr. 20 — „Przegląd Więz. Polskiego“ Nr. 1 z miesiąca stycznia 1934 r.)

1.	Cieszyn	7.	Stołpce
2.	Gniew	8.	Świecie
3.	Jasło	9.	Św. Krzyż
4.	Kalisz	10.	Węgrowiec
5.	Koło	11.	Września
6.	Starograd	12.	Jarocin

Zarząd Kasy uprasza o możliwie rychłe nadesłanie powyższych wykazów. Również uprasza się poszczególnych p.p. Naczelników więzień o szybkie nadesłanie wykazów zwróconych do uzgodnienia.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Długa 52. Tel. 11-14-72.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.